

PO CZTERECH LATACH

rozmowa z Franciszkiem Korczem,
przewodniczącym Rady Miejskiej kadencji 1994-98

– Przez cztery lata przewodniczył pan ustronńskiej Radzie Miejskiej. Który moment z tych czterech lat był najtrudniejszy?

– Na pewno zawsze trudny jest początek każdej nowej działalności, każdej nowo rozpoczynanej pracy. Wynika to z wielu przyczyn, np. wzajemnego bliższego poznania się z grupą osób, z którymi będzie się współpracowało, nabrania pewności siebie co do metod prowadzenia kolejnych sesji i odpowiedniego przygotowania się do przewodniczenia każdej następnej sesji. U jednych osób okres wprowadzania trwa dłużej, u innych krócej. W moim wypadku adaptacja była łatwiejsza, ponieważ w poprzedniej kadencji Rady pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego.

– Rada Miejska spotykała się z krytyką mieszkańców. Które zarzuty były słuszne, a które uważa pan za bezpodstawne?

– Przytoczę tutaj dla przykładu dwie podjęte uchwały, które pod presją zainteresowanych mieszkańców zostały anulowane przez Radę. Były to uchwały o opłatach adiacenckich i o zakazie sprzedaży artykułów monopolowych w okresie trwania festiwalu „Gaude Fest '97”. Uważam, że uchwała o opłatach została słusznie podjęta w oparciu o ustawę sejmową, natomiast realizacja jej przez Urząd Miasta była niewłaściwa, zbytnie biurokratyzowana, „za biurka”, bez pełnego rozeznania sprawy w terenie i bez odpowiedniej konsultacji z zainteresowanymi mieszkańcami. Odnośnie uchwały o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w czasie „Gaude Festu”, uważam, że była pochopna, gdyż mogła się ograniczyć do zakazu sprzedaży w obrębie amfiteatru i w samym amfiteatrze wyłączając z tego domy wczasowe, hotele, restauracje itp.

– Rada nie była jednomyślna. Na ile różnice poglądów radnych pomagały w pracy, a na ile przeszkadzały?

– Myślę, że byłoby bardzo źle, gdyby radni w każdej sytuacji byli jednomyślni. Jeśli nie byłoby ścierania się poglądów, wzajemnego przekonywania się, a w końcu przegłosowywania jawnego lub tajnego każdego wniosku, to tacy radni i cała Rada byłaby uważana za zbędną przez mieszkańców.

– Jakie są największe sukcesy, a jakie największe porażki tej kadencji Rady?

– Nie będę się ustosunkowywał do wymieniania sukcesów tej Rady, gdyż na ten temat było już wiele powiedziane w poprzednich wywiadach radnych dla Gazety Ustronńskiej. Natomiast wspomnę, o czym nie mówiono, a mianowicie, że oprócz stałej poprawy wyglądu centrum miasta poprzez zniknięcie starych ruder, takich jak budynek kina, stara szkoła, powstania nowoczesnych obiektów handlowych i usługowych, to tej Radzie można przypisać zrealizowanie wielu przedsięwzięć o charakterze historycznym przez zbudowanie i odsłonięcie kilku pomników dla zachowania pamięci. Były to: pomnik Jana Szwertni obok szkoły w Rynku, pomnik na zbiorowej mogile na cmentarzu katolickim rozstrzelanych ustroniaków w 1944 r., pomnik przy ul. Ogrodowej dla upamiętnienia miejsca, gdzie stała synagoga, pomnik Janka Cholewy - bohaterskiego ustroniaka, pilota dywizjonów 300 i 301 RAF, włączenie do cmentarza komunalnego opuszczonych grobów żydowskich i odpowiednie oznakowanie tej kwatery tablicą,

(cd. na str. 4)



Fot. W. Suchta

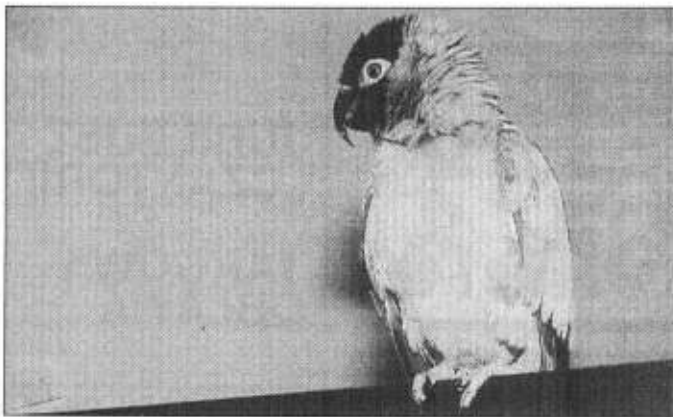
MISTRZOSTWA SZOSOWCÓW

Przez pięć dni trwały w Ustroniu 73. Kolarskie Szosowe Mistrzostwa Polski. Rozpoczęły się 1 lipca zmaganiem w kategorii „masters” czyli kolarzy amatorów podzielonych na grupy wiekowe. Następnego dnia kolarze przenieśli się do Skoczowa, gdzie na drodze szybkiego ruchu między Skoczowem a Strumieniem rozegrano jazdę na czas. Oficjalnie Mistrzostwa Polski otwarto w piątek, 3 lipca, a uczynił to wicewojewoda Grzegorz Figura. Później G. Figura, prezes PZKol Wojciech Walkiewicz, prezes Fundacji Eurosport Ryszard Szurkowski i dyrektor Szpitala Uzdrowiskowego Zdzisław Pokorny dekorowali najlepszych w „czasówce”. Na podium stanęli: kobiety - 1. Dorota Czyszczok, 2. Bogumiła Matusiak, 3. Monika Kotek; „orlicy” - 1. Sebastian Wolski, 2. Marcin Sapa, 3. Tomasz Leśniak; „elita” - 1. Piotr Przydział, 2. Bernard Bocian, 3. Andrzej Sypytowski („orlicy” to kolarze do 23 roku życia, „elita” to zawodowcy).

– W jeździe na czas liczyłam na czołówkę, ale nie na pierwsze miejsce – mówi D. Czyszczok. – Nie jest to mój pierwszy start w Ustroniu. Niedawno byłam tu na wieloetapowym wyścigu

(cd. na str. 5)

SPORT HOTEL
„COLONIA”
USTROŃ JASZOWIEC, UL. WCZASOWA 9, TEL. 54-21-11
ZAPRASZA
DO RESTAURACJI NA
WYSMIENIE DANIA
POLECAMY PYSZNE
CIASTA I TORTY PIECZONE
WEDŁUG DOMOWYCH RECEPTUR
SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ NA WYNOS
PIĄTEK, SOBOTA – DANCING



Konura mandajka.

Fot. W. Suchta

GADAJĄCY MIGDAŁ

Do 25 sierpnia w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” można oglądać wystawę „Ptaki egzotyczne”. W porównaniu z wystawami tarantuli, innych groźnych pajaków czy jadowitych węży tytuł wystawy brzmi bardzo spokojnie i mogłoby się wydawać, że sama ekspozycja będzie mniej ekscytująca. Okazuje się, że nie. Ptaki są bardzo ruchliwe i odkrywają przed oglądającymi szczegóły swojego intymnego życia: kąpią się, jedzą, przepychają, dziobią, a te, które „mają się ku sobie”, prezentują ptasie zaloty. Jednak tym, co przede wszystkim decyduje o atrakcyjności wystawy, to dźwięki: gwizdanie, gruchanie, ćwierkot, świergotanie, wrzaski, skrzeki, a jeśli ktoś będzie miał szczęście i żako o imieniu Migdał odezwie się, usłyszy do tego „ludzka” mowę.

Właścicielem wystawy jest **Andrzej Winiarski** z Krakowa, który ptaki hoduje i kolekcjonuje już od 15 lat. Na Brzegach pokazuje 41 gatunków ptaków pochodzących z Australii, Afryki i Ameryki Południowej. Do Ustronia wystawa przyjechała z Jassą, wcześniej odwiedziła wiele innych miast, ponieważ krąży po kraju od dwóch lat. Na wystawę najchętniej wybierają się dzieci, chociaż warto by te młodsze przyprowadziły kogoś dorosłego, ponieważ nad klatkami znajdują się tabliczki informacyjne, na których można przeczytać, gdzie dany gatunek żyje, czym się odżywia, czy łatwo go hodować. Jedną z dwóch gwiazd wystawy jest konura mandajka, która nie przebywa w klatce, a swoją postawą daje do zrozumienia, że zajmuje tam kierownicze stanowisko. Na początku traktuje gości prawie jak intruzów i „wita” przeraźliwym skrzeczeniem. Oglądających bacznie obserwuje, większość toleruje, gorzej, kiedy coś się jej nie spodoba. Przekonali się o tym chłopcy, którzy ośmielili się puknąć kilka razy w jedną z klatek. „Ptasi strażnik” zwrócił im uwagę dziobem. Generalnie jednak lubi zwiedzających, coś do nich „zagada”, a ponieważ nie siedzi w klatce, od czasu do czasu pokazuje się w locie. Na miano drugiej gwiazdy wystawy zasługuje Migdał z gatunku papug żako. Te ptaki można nauczyć mówić (są w stanie zapamiętać do 2000 słów) i odpowiadać na proste pytania, a co ciekawe, potrafią rozróżniać zjawiska. Mówi o tym opiekun wystawy **Jarosław**

Dawidowicz:

– Kiedy powiemy żako „Dzień dobry”, odpowie „Dzień dobry”, ale nie dlatego, że powtarza słowa, tylko dlatego, że jest rano. Wieczorem mówi „Dobry wieczór”. Doskonale odróżnia także osoby obce od „swoich”. Mimo, że jest to bardzo pojętny ptak, aby osiągnąć dobry efekt, trzeba na naukę poświęcić kilkanaście lat. Nie jest to jednak problemem w tym przypadku, bo żako dożywa 70 lat. Nasz młody jeszcze Migdał jest już mistrzem w wydawaniu dźwięków od najniższych do najwyższych i jeśli tylko nie śpi i nie jest zajęty jedzeniem prezentuje swoje umiejętności. Pomiędzy różne odgłosy wplata pojedyncze słowa: Migdał, Kuba, Ala.

Wśród przedstawionych na wystawie gatunków możemy zobaczyć różnokolorowe kanarki i papużki faliste, najmniejsze gołębie świata, wikłacza czerwodziobego (najliczniej występujący ptak na ziemi, który wspólnie z 5 miliardami krewnych przemieszcza się nad Afryką), pięknie śpiewającego mozambika, łatwego w hodowaniu - ewenement w ptasiej rodzinie, ponieważ śpiewa i samiec i samiczka, małe żółtozłote i wielką, białą papugę kakadu. Papug jest najwięcej, a dzięki ich niezwykle barwnemu upierzeniu, wystawa jest bardzo kolorowa. Niektóre gatunki, mogą przebywać we wspólnej klatce, są jednak dwie samiczki papugi górskiej, które tak się nie lubią, że muszą mieszkać osobno.

J. Dawidowicz powiedział, że przy łączeniu ptaków trzeba kierować się pewną wiedzą i tak na przykład nie należy umieszczać nigdy we wspólnej klatce samicy w poważnym wieku z młodym samcem, ponieważ ten ostatni może stracić piórka. Nie zawsze jednak można ustrzec ptaka przed gniewem współlokatorów lub zbyt natrętnymi zalotami. Jedną z samiczek zamieszkującą z samcem ma wyraźnie przerzedzone piórka na głowie. Obserwując lokatorów klatek można domyślić się zależności, które tam zachodzą, rozpoznać lepiej ubarwionego samca, choć u niektórych gatunków, różnice nie są aż tak wyraźne, patrząc zaś na papugi możemy poznać ptaka młodego, którego piórka nie mają jeszcze czystej barwy i na przykład na czerwonym brzuszku, występują piórka zielone.

Wystawę w oddziale Muzeum można oglądać codziennie, od 9 do 21. Dorośli za bilet zapłacą 4 zł, ulgowy kosztuje 3 zł, dla grup zorganizowanych 2 zł. Dzieci do lat 3, dzieci niepełnosprawne i mieszkańcy domów opieki społecznej wchodzić za darmo. (mn)



Fot. W. Suchta

TO I OWO O Z KOLIC

W Chybiu odbyły się „Zabonalia”. Imprezę zorganizowano po raz piąty. Bawili się dorośli, dzieci i młodzież.

• • •

Kościół ewangelicko - augsburski w Wiśle Malince został otwarty przed 42 laty. Wybudowano go na polu A. Sikory.

2 Gazeta Ustrońska

Koszt wyniósł 240 tys. zł. Powstał dzięki składkom, darom i pracy zborowników. Od niedawna działa tu samodzielna parafia.

• • •

Kościół katolicki w Brennej Centrum liczy już ponad 200 lat. Jubileusz świętowano dwa lata temu na wielkim parafialnym festynie. Program był niezwykle bogaty i ciekawy.

• • •

Pierwsi lotniarze pojawili się w cieszyńskim regionie ponad 20

lat temu. Utworzono sekcję, zaś w 1985 r. powstał Klub Lotniowy Ziemi Cieszyńskiej. Działa nadal, skupiając kilkunastu amatorów podniebnych wrażeń. Latają oni na lotniach, paralotniach i motolotniach. Prowadzone jest szkolenie młodzieży. Co roku kurs kończą nowi adepci latania

• • •

Kilkudziesięciu członków liczy zawiązane w 1996 r. Stowarzyszenie Ekologiczne „Bios”. Działa w Skoczowie i

okolicy. Propagowany jest zdrowy styl życia, prowadzona działalność edukacyjna oraz aktywna obrona środowiska naturalnego.

• • •

Z początkiem wieku w Golezowie funkcjonowało 7 gospód i 6 sklepów prowadzących sprzedaż alkoholu. Pierwsza drewniana gospoda spłonęła podczas wielkiego pożaru. W karczmach prowadzono wyszynk na kredyt. Jak jest dzisiaj? To trzeba samemu sprawdzić ... (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W niedzielę 21 czerwca w Jaworzu odbyły się VI Zawody Rowerów Górskich Jaworze '98. Ustroń reprezentowała drużyna 25 zawodników TRS „Siła”. Świetnie spisały się panie. W kategorii junierek pierwsze miejsce zdobyła **Sylwia Kluz**, a w kategorii młodziczek trzecie miejsce wywalczyła **Natalia Kubala**. Męska część drużyny też może start w Jaworzu uznać za udany. Piąte miejsce wśród juniorów młodszych zajął **Radosław Czyż**, a siódme **Robert Jureczok**. W kategorii juniorów starszych **Wojciech Spilok** wywalczył czwarte miejsce, **Adam Ozaist** - szóste, a **Łukasz Łużak** - siódme. Dobrze pojechali też „orlicy”. **Dariusz Bąk** był czwarty, **Piotr Glenc** zajął 9 pozycję. Ustroń reprezentowany był również w kategorii „masters”: **Tadeusz Spilok** zajął ósme miejsce, a **Mirosław Krzempke** - dziewiąte oraz w kategorii weteranów, w której **Henryk Cieślak** - trener ustrońskich kolarzy - zajął piąte miejsce.

Sukces naszych zawodników jest tym cenniejszy, że zawody kolarskie w Jaworzu należą do bardzo trudnych, a startują w nich wszyscy liczący się kolarze naszego regionu. (TS)

Na ślubnym kobiercu stanęli:

20 czerwca 1998 r.

Urszula Strzelec Stalowa Wola i **Bogdan Stec** Ustroń
Beata Cimała Ustroń i **Mateusz Wichary** Wrocław

27 czerwca 1998 r.

Małgorzata Gogółka Ustroń i **Adam Krentusz** Chorzów
Anna Pince Ustroń i **Radosław Lipus** Cieszyń

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Emilia Macura, lat 80, ul. 3 Maja 16/23

Piotr Mychajlyk, lat 93, ul. Długa 51

Paweł Wiencek, lat 95, ul. Brzozowa 16



Najcięższy podjazd Mistrzostw Polski w kolarstwie.

Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:

Adrian Chrapek, lat 14, ul. Zabytkowa 2
Eugeniusz Staniek, lat 45, ul. Dominikańska 8b
Emilia Pilch, lat 78, ul. Fabryczna 22
Paweł Stec, lat 44, ul. Źródlana 152
Jerzy Szturc, lat 93, os. Cieszyńskie 2/47
Henryk Gołda, lat 64, ul. Wspólna 26/2
Jadwiga Blacha, lat 80, ul. Krzywaniac 88
Leon Smolarz, lat 53, ul. Lipowska 136
Zofia Morawiec, lat 67, ul. Daszyńskiego 54/4
Tomasz Bodziuch, lat 28, ul. Boczna 16
Karol Baloniak, lat 67, os. Cieszyńskie 3/26

Dyrekcji i współpracownikom z OWL „Wilga”, wszystkim delegacjom, rodzinie, przyjaciołom i znajomym, którym bliska była osoba

śp. Tomasza Bodziucha

serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie
składa żona, syn i rodzice

KRONIKA POLICYJNA

25.06.98 r.

O godz. 10.20 na ul. Daszyńskiej kierujący renaultem mieszkaniec Ustronia najechał na tył fiata 126p należącego do mieszkańca również naszego miasta. Sprawcę kolizji ukarano mandatem.

25.06.98 r.

O godz. 23.40 na ul. Kuźniczej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym jadącego rowerem mieszkańca naszego miasta. Wynik badania alkometrem 1,70 prom.

26.06.98 r.

O godz. 7.00 na ul. Cieszyńskiej kierujący fiatem 126p mieszkaniec Ustronia wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z mieszkańcem Cisownicy jadącym fiatem 126p. Sprawcę kolizji ukarano mandatem.

26.06.98 r.

O godz. 7.45 na ul. Skoczowskiej kierujący mazdą 323 najechał na tył poprzedzającego go forda transita mieszkańca Wisły. Sprawcę kolizji ukarano mandatem.

27.06.98 r.

W godz. popołudniowych na os. Centrum zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Wodzisławia Śląskiego kierującego fiatem 126p. Wynik badania alkometrem 2,75 prom.

27.06.98 r.

O godz. 20.20 na ul. Fabrycznej w trakcie kontroli drogowej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Godziszowa kierującego fiatem 126p. Wynik badania alkometrem 1,11 prom.

28.06.98 r.

O godz. 0.40 kierujący hondą mieszkaniec Siemianowic z nieustalonych przyczyn wje-

chał na płot posesji przy ul. Szpitalnej.

28.06.98 r.

O godz. 13.40 na ul. Cieszyńskiej kierujący fordem mieszkaniec Jastrzębia Zdroju najechał na tył fiata 126p mieszkańca Pisarzowic. Sprawcę ukarano mandatem.

28.06.98 r.

O godz. 14.05 na ul. 3 Maja w rejonie stacji CPN Ustroń - Brzezi, kierujący peugeotem mieszkaniec Krakowa nie dostosował prędkości do warunków jazdy i doprowadził do kolizji ze skodą i fiatem 126p. Sprawcę kolizji ukarano mandatem.

28.06.98 r.

O godz. 14.25 na ul. Wiślańskiej jadący w grupie rowerzystów mieszkaniec Jaworza nie zachował należytej ostrożności najechał na tył poprzedzającego go roweru, wyrzucił się i doznał ogólnych obrażeń ciała.

29.06.98 r.

O godz. 21.20 na ul. Daszyńskiej w trakcie kontroli drogowej, zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego WV transporterem. Wynik badania alkometrem 2,30 prom.

1.07.98 r.

Około godz. 6.00 na ul. Katowickiej wyjeżdżający z wysepki autobus wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z rowerzystką. Kobieta doznała ogólnych obrażeń ciała i została przewieziona do Szpitala Śląskiego w Cieszyń.

1.07.98 r.

O godz. 10.55 na ul. Lipowskiej w trakcie kontroli drogowej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Kisielowa kierującego samochodem ciężarowym marki jecz. Wynik badania alkometrem 0,94 prom.

(MP)

STRAŻ MIEJSKA

25.06 - Na terenie całego miasta kontrolowano przewożone punkty handlowe. Wszyscy posiadali stosowne dokumenty.

26.06 - W trakcie kontroli targowiska sprawdzano obcokrajowcom posiadanie zezwoleń na handel.

27.06 - Straż miejska otrzymała zgłoszenie o niebezpiecznym ognisku w Nierodzimiu. Po przybyciu na wskazane miejsce, funkcjonariusze udzielili nagany i nakazali natychmiastowe zgłoszenie ogniska mężczyźnie, który palił siano i trociny w bezpośrednim sąsiedztwie lasu.

28.06 - Mandatem w wys. 25 zł ukarano kierowcę parkującego na trawie przy ul. Nadrzecznej.

29.06 - Interweniowano przy ul. Wojska Polskiego w sprawie palenia śmieci. Straż miejską poinformowali pracownicy domów czasowych, do których dochodził bardzo śmierdzący dym z pobliskiego domu. Sprawca nie przyznał się, jednak unoszący się w powietrzu dym wskazywał właśnie na niego. Udzielono nagany.

01.7 - Wspólnie z policją i wojskiem zabezpieczano trasę wyścigów w ramach Mistrzostw Polski w Kolarstwie Szosowym. (mn)

Gazeta Ustrońska 3

PO CZTERECH LATACH

(cd. ze str. 1)

pełna modernizacja obiektu Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa oraz otwarcie i oddanie dla mieszkańców oddziału Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”, wykupienie od Zakładów Kuźniczych obiektu tzw. Prażakówki z przeznaczeniem na miejski dom kultury. Jak widać z zestawienia osiągnięć tylko tego typu było niemało. Ponadto warto nadmienić, że do sukcesów Rady można zaliczyć dobrowolne zrzeczenie się pobierania diet za uczestnictwo w posiedzeniach przez radnych i członków komisji spoza Rady. Uzyskaną w ten sposób kwotę 25.000 zł przeznaczono na pomoc dla powodzian z gminy położonej w rejonie Raciborza. Jeśli chodzi o porażki, to uważam, że takowych w zasadzie nie było za wyjątkiem tych, o których wspomniałem na wstępie.

– **Sporo dyskusji powodowało zawsze dzielenie miejskich pieniędzy. Czy, pana zdaniem, zawsze dzielono środki racjonalnie?**

– Nieporozumienia przy podziale środków wynikały na pewno z ich niedoboru w stosunku do potrzeb. Potrzeby na środki były wielokrotnie wyższe, stąd też każdorazowe niezadowolenie radnych i mieszkańców, których słuszne wnioski nie znalazły się w budżecie i przesunięte zostały do realizacji na następne lata.

– **Jak trudno było przewodniczyć Radzie? Co szczególnie przeszkadzało w pracy?**

– Utrudnieniem w przewodniczeniu Radzie byli nieliczni radni, którzy nie zawsze chcieli się podporządkować wspólnym, przyjętym już ustaleniom. Np. zgłoszony wniosek został omówiony, przegłosowany i większością głosów odrzucony. Temat taki uważany był za zakończony, mimo, że autor wniosku mógł być nie usatysfakcjonowany. Niedorzecznością było, gdy na następnej sesji, a nawet później, ten sam radny zgłaszał ten sam wniosek do realizacji i nie można było go przekonać o braku podstaw do ponownego zgłaszania tematu, który w demokratyczny sposób został odrzucony w poprzednim głosowaniu. Nieraz takie zgłaszanie wniosku miało miejsce wielokrotnie. Na szczęście tego typu radnych, którzy swoją uporczywością zabierali czas pozostałym, było niewiele. W sumie takie wystąpienia powodowały, że wydłużał się czas trwania sesji.

– **Jak ocenia pan działania burmistrzów, skarbnika, sekretarza i całej administracji miejskiej w tej kadencji?**

– Na ogół oceniam ich działalność pozytywnie. Jeśli na przestrzeni kadencji Rady były jakieś niedopatrzności, to nie wynikały one ze złej woli, a raczej z przyczyn obiektywnych. Pretensje do burmistrza, jakie wnosili radni czy mieszkańcy, dotyczyły z reguły dodatkowych zadań, których realizacja wiązała się z dodatkowymi finansami, a o tych już nie mógł decydować burmistrz. Jeśli chodzi o administrację, to daje się zauważyć w niektórych piosnach, w pewnym okresie czasu nieterminowe załatwianie korespondencji, co powodowało niezadowolenie mieszkańców.

– **Jak układała się współpraca Rady Miasta i Zarządu Miasta?**

– Funkcja Zarządu Miasta to przygotowywanie projektów uchwał dla Rady i z kolei odpowiedzialność za ich realizację wraz z Urzędem Miasta. Nie zawsze członkowie Zarządu Miasta umieli bronić na posiedzeniach Rady uprzednio przygotowanych projektów uchwał.

– **Reprezentował pan Radę na zewnątrz. Na czym to polegało?**



F. Korcz prowadzi obrady ostatniej sesji RM. Fot. W. Suchta



Podczas wmurowania aktu erekcyjnego pomnika J. Cholewy. Fot. W. Suchta

– Brałem udział w organizowanych różnych imprezach miejskich, a było ich wiele w ciągu roku w dziedzinie kultury, oświaty, sportu. Spotkania z mieszkańcami organizowane przez zarządy osiedli poszczególnych dzielnic Ustronia, doroczne lub jubileuszowe spotkania z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi. Z obowiązku uczestniczyłem w takich spotkaniach, chyba że imprezy się nakładały, wtedy wybierałem jedną z nich. Miasto Ustron ma podpisany układ partnerski z Neukirchen - Vluyn w Niemczech, Hajdunanas na Węgrzech i z XI dzielnicą Budapesztu. W ramach tej współpracy partnerskiej brałem udział w wielu imprezach i spotkaniach w Ustroniu i zagranicą.

– **Jak wiele czasu pochłania pełnienie funkcji przewodniczącego RM i co jest najbardziej absorbujące?**

– Trudno to określić w czasie, gdyż praca nie była jednostajna. Czasem absorbowała całe dni, a potem były znowu jakieś dni wolne. Sporo czasu trzeba było przeznaczyć na pełne zapoznanie się z materiałami, które znalazły się w porządku obrad planowanych sesji. Sporo czasu zajmowało załatwianie bieżącej korespondencji.

– **Jak pan ocenia pracę komisji Rady?**

– Pracę radnych w komisjach oceniam na ogół pozytywnie z małymi wyjątkami. Np. komisje nie zawsze wypowiadały się w tematach im przypisanych branżowo, a lubiły się wypowiadać w sprawach należących do kompetencji innej komisji.

– **Radni powinni występować w imieniu wyborców i mieć na uwadze interes miasta. Czy udawało się to zawsze pogodzić?**

– Nie zawsze. Radny, który miał na uwadze ogólny interes miasta popadał w niełaskę swoich wyborców i odwrotnie, radny, który uporczywie bronił wniosków ze swego terenu, nie zawsze uzasadnionych, był przegłosowywany na „nie”, co budziło często niesmak i zniechęcenie radnego do dalszego działania.

– **Jak pan odbierał krytykę radnych, wyrażoną np. w wywiadach dla Gazety Ustrońskiej?**

– Po przeczytaniu każdego udzielonego wywiadu mogłem się zaraz zorientować, który z obecnych radnych będzie kandydował do Rady następnej kadencji. Niektóre wypowiedzi radnych nie były nacechowane obiektywizmem, a miały charakter, poniekąd taniego, populizmu przedwyborczego.

– **Niektórzy radni twierdzą, że podzieliła ich sprawa przejęcia przez miasto Prażakówki. Czy, pana zdaniem, tak było faktycznie?**

– Wierzę mocno, że wszyscy radni byli jednomyślni co do potrzeby tego obiektu dla miasta. Sprzeczność była w tym, że w sprawie nabycia obiektu należało prowadzić negocjacje co do ceny kupna, a nie dać się zasugerować, że jeśli natychmiast obiekt nie zostanie wykupiony, to może wpaść w niepożądane ręce i może być przeznaczony na działalność nie mającą nic wspólnego z kulturą.

– **Co w polityce miejskiej zrobiłby pan inaczej, gdyby mógł się pan cofnąć o kilka lat wstecz?**

– Dążyłbym do zniesienia zapisów w planie przestrzennym zagospodarowania Ustronia od Hermanic do Dobki, odnośnie terenów rolniczych, co pozwoliłoby na dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego i handlowo-usługowego, a to nakreślałoby dalszą koniunkturę w mieście.

– **Był pan wiceprzewodniczącym RM w poprzedniej kadencji.**

Co różniło te dwie kadencje i jak generalnie ocenia pan samorząd w Ustroniu po 1990 roku?

— Poprzednia kadencja była początkiem nowego systemu sprawowania władzy samorządowej w nowym systemie ustrojowym. W pierwszej kadencji dużo czasu poświęcono na opracowanie i wdrażanie aktów prawnych jak statuty, regulaminy dla Rady, Zarządu, Urzędu Miasta i podległych zakładów budżetowych. Ogólnie można dziś stwierdzić, że nowy system samorządowy w tym okresie na tyle okrzepł, że dziś są lepsze efekty zarządzania, z większą troską wydawane są pieniądze na utrzymanie miasta i lepiej jest kontrolowane ich wydawanie w stosunku do okresu totalitarnego.

— **Zbliżają się wybory. W jakim stanie obecny samorząd przekazuje miasto swym następcom. Z jakimi problemami będzie**

borykać się rada w przyszłej kadencji?

— Obecna Rada na ostatniej sesji w dniu 18 czerwca 1998 roku przedyskutowała i zatwierdziła sprawozdanie Zarządu za okres 1994 - 98 r. Sprawozdania obejmowały szczegółową realizację wszystkich przedsięwzięć jak i tematy będące w dalszej realizacji. Problemem nowej Rady będą na pewno finanse miasta w stosunku do bieżących potrzeb. Opracowanie projektu budżetu na 1999 r. będzie wymagało dużo rozsądku, szczególnie jeśli chodzi o uruchamianie nowych inwestycji.

Korzystając z okazji, chciałbym też podziękować za pracę wszystkim radnym, wszystkim mieszkańcom za troskę o nasze miasto i jednocześnie przeprosić, jeżeli w naszej działalności nastąpiły jakieś potknięcia.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

MISTRZOSTWA SZOSOWCÓW

(cd. ze str. 1)

Eurosport Tour. Przegraliśmy ten wyścig, gdyż nie byliśmy przygotowani do jazdy po górach. Niestety na Mistrzostwach Polski nie wystartuję w wyścigu ze startu wspólnego, gdyż nie przewiduje tego mój cykl przygotowań do Mistrzostw Świata na torze.

Tego samego dnia ścigali się kolarze z pozostałych grup wiekowych elity. Oni najbardziej narzekali na trudną trasę, która wiodła pętlą od Domu Zdrojowego, przez Jaszowiec, ul. Nadrzeczna, ul. Szpitalną do mety przy Domu Zdrojowym. Szczególnie we znaki dawały się podjazdy w Jaszowcu. Jedna pętla liczyła 12,4 km.

— „Mastersi” to inny świat. Ścigają się między sobą, konku-



Fot. W. Suchta

rują z potrzeby wyżycia się, zaspokojenia emocjonalnego — mówi R. Szurkowski. — My, działacze kolarstwa wyczynowego, nie mamy nic przeciwko nim i w następnych Mistrzostwach Polski oni też będą uczestniczyć.

Dodajmy, że wśród „mastersów” startowało wielu znakomitych niegdyś kolarzy i to oni zajmowali najwyższe lokaty.

Również w piątek ścigały się panie na dystansie 75 km. Najlepiej trudną trasę zniosła i została mistrzynią Polski **Bogumiła Matysiak** w czasie 2 godz. 29 min. 7 sek. Na podium stanęły również: 2. **Monika Kotek** ze stratą 1 min. 2 sek., 3. **Paulina Brzeźna** ze stratą 1 min. 12 sek.

— **Mistrzostwa rozgrywa się najczęściej w ten sposób, że ktoś odjeżdża w początkowej fazie wyścigu, ktoś do niego dochodzi, a potem rozpoczyna się rozgrywka taktyczna** — twierdzi znany trener kolarski **Karol Madaj**.



Fot. W. Suchta

Tak właśnie stało się w wyścigach „orlików” i „elity”. Najpierw w sobotę 4 lipca do rywalizacji stanęło 96 „orlików”. Do pokonania mieli 13 okrążeń czyli 161 km. Niestety popsuła się pogoda, ochłodziło się i padał deszcz. Już na pierwszych kilometrach atakuje **Kamil Wolski**, brat mistrza jazdy na czas Sebastiana. Na pościg decyduje się jedynie **Marcin Sapa**, dochodzi do Wolskiego, niestety na jednym z ostatnich podjazdów nie wytrzymuje tempa i do mety dojeżdża samotnie K. Wolski w czasie 4 godz. 47 min. 29 sek., drugi melduje się M. Sapa ze stratą 53 sek., trzeci jest **Sebastian Wolski** ze stratą 1 min. 38 sek.

W niedzielę pogoda była fatalna. Na starcie stanęło 57 zawodników „elity”. Do pokonania mieli 17 okrążeń - 211 km. Na 44 kilometry ucieka **Grzegorz Gwiazdowski** z francuskiej grupy Cofidis, dojeżdża do niego **Tomasz Brożyna** z grupy Mróz. Na przedostatnim okrążeniu atakuje T. Brożyna i wygrywa w czasie 6 godz. 5 min. 52 sek. Drugi jest G. Gwiazdowski ze stratą 5 min. 9 sek., trzeci **Cezary Zamana** z grupy Mróz ze stratą 9 min. 15 sek.

Szerzej o wyścigu zawodowców, ustronńskiej trasie, kontrowersjach wokół wyścigu i możliwości zorganizowania w Ustroniu w 2000 roku Mistrzostw Europy w następnym numerze GU.



G. Gwiazdowski i T. Brożyna - ucieczka zakończona sukcesem.

Fot. W. Suchta

OWACJE DLA „CZANTORII”

W sobotę, 27 czerwca, w Auli Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie odbył się uroczysty, jubileuszowy koncert Estrady Ludowej „Czantoria” zorganizowany w 10. rocznicę powstania zespołu. Wieczór poprowadzili **Danuta Koenig** i **Władysław Macura**.

Publiczność dopisała nie tylko pod względem frekwencji, ale także swym żywym, spontanicznym udziałem w koncercie. Nie potrzebowała wielu słów zachęty, prawie od początku śpiewała wspólnie z artystami nagradzając ich gromkimi oklaskami. Pierwsza część koncertu zatytułowana „Pieśniczki spod Czantorii” rozkołysała wszystkich.

— Tak śpiewała „Czantoria” w minionym dziesięcioleciu — powiedziała D. Koenig po zakończeniu pierwszej części, a następnie przedstawiła historię zespołu. — Pomyśl utworzenia zespołu sięga roku 1987, kiedy to Szkoła Podstawowa Nr 2 w Ustroniu obchodziła jubileusz 200-lecia swego istnienia. Na uroczysty koncert przygotowaliśmy wielką impresję zatytułowaną „Nieś się nasza pieśniczko”. W czasie tego koncertu wystąpił wielki chór. Chór, który składał się ze 150 członków. Nie mógł pomieścić się na scenie Zakładowego Domu Kultury „Kuźnik”. Na tę okoliczność trzeba było specjalnie rozbudować scenę. W skład tego chóru wszedł chór Szkoły Podstawowej Nr 2, zasilony absolwentami szkoły, pod dyrekcją Mariana Żyły oraz chór rodziców, który w rzeczywistości był chórem kościoła ewangelicko-augsburskiego pod dyrekcją Marii Cieślar oraz chóru działa-



„Gronie nasze, gronie” ...

Fot. W. Suchta

jącego przy parafii rzymskokatolickiej w Ustroniu Hermanicach pod dyrekcją również Mariana Żyły. Sukces był ogromny i wówczas to zdecydowaliśmy, że nie możemy zaprzepaścić tego, co zostało już zrobione. Na wiosnę 1988 roku rozpoczęliśmy nabór do zespołu. Rozpoczął swoją działalność przy Klubie Nauczycieli, którego kierownikiem był Bogusław Binek, wcześniej dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2. I to właśnie dzięki jego zaangażowaniu zespół powstał w Ustroniu. Przy Klubie działał do 1983 roku, przez następne dwa lata przy Urzędzie Miejskim, a od 1995 roku działa w ramach Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria”.

Początkowe trudności przypomniał W. Macura:

— Początki działalności zespołu były trudne. Na pierwsze spotkanie przyszło niewiele osób. Pierwsza próba odbyła się w szesnastoosobowym składzie. Szybko jednak udało się organizatorom zespołu poszerzyć krąg chętnych do pracy w „Czantorii”. Od września 1988 roku zespół przystąpił do realizacji pierwszego koncertu pod nazwą „Pieśniczki spod Czantorii”, a poświęcono go 10 rocznicy śmierci znanego ustronńskiego działacza kulturalnego Jana Nowaka. I oto działa już 10 lat niosąc wszystkim radość, wzruszające przeżycia.

Następnie konferansjerzy przeczytali wybrane zapisy z kroniki „Czantorii”: „Za ten przepiękny szum, nie tylko Czantorii, ale i całych Beskidów, dziękuję serdecznie. — Władysław Mlynek”, „Wielce oczarowany pięknym śpiewem zespołu „Czantoria” przeżyłem głębokie wzruszenia duchowe podczas koncertu — Karol Stryja”, „Szczęśliwa ta ziemia, którą mieszkańcy tak pięknie kochają”.

6 Gazeta Ustronńska



Pije Kuba ...

Fot. W. Suchta

— Franciszka Cegielska - wiceprzewodnicząca ZNP”, „Z serdecznymi gratulacjami i podziękowaniami — Adam Hanuszkiewicz”, „Tam gdzie ludzie spotykają się aby śpiewać, tam swoim sercem wielbią Boga i dziękują Mu za Jego Opatrzność nad wszechświatem — ks. Józef Budniak”.

Druga część koncertu zatytułowana „O Boże dzięki Ci” była wyrazem idei ekumenizmu panującego w zespole. W. Macura zapowiadał ją tymi słowami:

— Ekumenizm — to słowo szczególnie tu na Ziemi Cieszyńskiej jednoczy wszystkich ludzi. Przykładem takiej właśnie jedności jest występująca przed Państwem „Czantoria”. To oni w praktyce realizują myśl jednoczeniową, o której tak pięknie powiedział ks. biskup Józef Martyniak, biskup obrządku bizantyjsko-ukraińskiego: „Dziś świat potrzebuje jedności, a nie będziemy jej mieli, kiedy nie będziemy się wzajemnie spotykali”. W myśl encykliki Jana Pawła II „Aby wszyscy byli jedno” za chwilę przed Państwem „Czantoria” w części religijnej.

Estrada Ludowa zaprezentowała w cieszyńskiej auli najwyższą klasę. Wszystkie koncerty są starannie przygotowane i realizowane, jednak podczas tego jubileuszowego, dało się zauważyć maksymalną koncentrację wszystkich członków. Koncert mimo, że bardzo długi nie znużył publiczności, a z pewnością dostarczył wiele wzruszeń. Pod koniec uroczystego wieczoru wręczono także odznaczenia. Wicewojewoda **Grzegorz Figura** wręczył odznakę Zasłużony dla Województwa Bielskiego — zbiorową dla EL „Czantoria” i indywidualną dla seniorki zespołu **Ernestyny Kisiały**. **Grażyna Staniszevska** wraz z podziękowaniami przekazała duży puchar pełen słodczy. **Marian Żyła** odznaczony został Złotą Honorową Odznaką Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. **Bogusław Binek** — jeden z założycieli chóru uhonorowany został odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Władze Ustronia uhonorowały artystów okolicznościowymi dyplomami „za pielęgnowanie dziedzictwa kulturowego przodków i dostarczanie wspólnych wzruszeń podczas koncertów”. Zespół otrzymał również wiele gratulacji, kwiatów i podziękowań od **Zuzanny Kawulok** oraz działaczy kulturalnych z Zaolzia.

Monika Niemiec



Kwiaty od dzieci z „Równicy”.

Fot. W. Suchta



W galerii BWA na Rynku.

Fot. W. Suchta

SPOTKANIE W GALERII

W galerii BWA przy Rynku w sobotę, 27 czerwca odbyło się spotkanie wystawiających tam artystów. Galeria ta, jedna z kilku w naszym mieście, posiada bardzo różnorodne obrazy, więc ich twórcy też tworzą grupę osób różniących się między sobą w sposób znaczny.

Spotkanie zorganizowaliśmy z okazji wydania naszego pierwszego katalogu. Znalazły się w nim prace artystów, którzy współtworzą naszą galerię – mówi Bożena Kubień z galerii BWA na Rynku. – Wystawiający u nas twórcy w zasadzie się nie znają. Pochodzą z różnych miast, tworzą w różnych stylach. Uznaliśmy, że dobrze by było, gdyby ci ludzie się poznali.

Mimo różnicy stylów, miejsca zamieszkania, a także wieku, udało się znaleźć wspólne tematy rozmowy. Głównie skupiono się na promocji sztuki. Jako przykłady dobrej prezentacji sztuki podawano ostatnie wystawy w Polsce Andy Warhola i Marca Chagala. Były to fenomeny. Ustawiały się kolejki zainteresowanych, choć często nie prezentowano najlepszych prac tych artystów. Wszystko zależy więc od promocji, a przede wszystkim od siły mediów, które dane zjawisko zauważają. Nie obyło się też bez rozmowy o Ustroniu, zwłaszcza

o ustronimskim rynku. W zgodnej opinii nie jest to miejsce odpowiadające potrzebom turystów i kuracjuszy. Może dlatego snuto wizję rynku za kilka lat. Zdaniem artystów powinno to być miejsce centralne w mieście, z placówkami kulturalnymi, ale też fontanną i ławeczkami.

Wydany przez galerię katalog to 56 kolorowych reprodukcji obrazów wystawianych w galerii. Są tam prace Elżbiety Szolomiak, która od lutego prezentuje swe prace w galerii, Jewgienija Afanasjew, Iwony Konarzewskiej, Krystyny Pająk, Dariusza Kaca, Marii Gruszczyńskiej, Bogusława Heczki, Stanisława Sikory, Wioletty Troszok, Aleksandra Szumilasa, Zygrydy Demel-Bąkosz, Krystiana Swobody i Waldemara Kuźbińskiego. Prace tego ostatniego artysty wypełniają połowę katalogu. Nic w tym dziwnego, gdyż to właśnie jego obrazy olejne postaci literackich z „Ogniem i mieczem”, „Krzyżaków”, „Faraona” i „Chłopów” wypełniają też większą część galerii.

Ciekawostką jest, że wszystkie reprodukcje zamieszczone w katalogu wykonał właściciel galerii Michał Michalczyk.

– Wydrukowanie reprodukcji z kolekcji postaci literackich W. Kuźbińskiego ma na celu nawiązanie współpracy z oficynami wydawniczymi, tak by książki ilustrowane były naszymi obrazami – mówi o celu wydania katalogu B. Kubień. – Oczywiście naszym podstawowym zadaniem jest promocja wystawiających u nas artystów. Przyjmujemy wszystkich, którzy się do nas zgłoszą, jeżeli poziom ich prac będzie zadowalający.

„Katalog promuje twórców, którym przyświeca jeden wspólny cel – podzielenie się z odbiorcami swoim wewnętrznym światem przeżyć i doznań artystycznych” – pisze także we wstępie wydawnictwa B. Kubień. (ws)

Katalog wystawy obrazów

kolekcja 1998 rok



PRACA PRZED KAPITAŁEM

29 i 30 czerwca w „Barbarze” w Ustroniu Jaszowcu odbywał się III Kongres Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”. 113 delegatów reprezentowało dziewięć sekcji krajowych: Górnictwa Węgla Kamiennego, Górnictwa Węgla Brunatnego, Górnictwa Rud Miedzi, Górnictwa Rud Cynku i Ołowiu, Górnictwa i Przetwórstwa Siarki, Górnictwa Soli, Zakładów Zaplecza Górnictwa, Elektrowni i Elektrociepłowni, Energetyki.

– Branże, które są ze sobą związane w istotny sposób, mogą się spotykać i wypracowywać wspólne stanowiska – mówi rzecznik prasowy kongresu Maria Szczesniak. – Unika się w ten sposób sytuacji, gdy górnicy mają pretensje do energetyków. Pozwala to też skuteczniej dbać o interesy pracowników.

Na kongresie w Jaszowcu wybierano nowe władze Sekretariatu, zaś sprawozdanie z działalności ustępującej Rady Sekretariatu przedstawił jej przewodniczący Krzysztof Młodzik. W sprawozdaniu czytamy m. in.:

„[...] Osią naszą działalnością jest inspirowanie, koordynowanie prac, negocjowanie, współpraca, konsultowanie, wyrażanie opinii, pomoc, prowadzenie, informacja. Nie ma w naszym regulaminie słów „zatwierdzenie, podpisywanie”, to należy do kompetencji Sekcji. [...] Nasza zagraniczna polityka związkowa winna być nakierowana na Europę Wschodnią, ponieważ tam pracownicy zarabiają często 50 dolarów miesięcznie (lub wcale nie mają wypłaty). Będzie to powodem wielu problemów, na które musimy mieć rozwiązanie wcześniej przygotowane. Stąd nasza inicjatywa powołania i założenia wspólnego ośrodka z pracodawcami, czyli Centrum Menedżersko - Związkowe w Jaworznie.” K. Młodzik sporo miejsca w swym sprawozdaniu poświęcił także negocjowaniu układów zbiorowych, bezpieczeństwu i higienie pracy. Mówił: „Sprawiedliwa płaca to wyraz ekonomiki gospodarki, praca i płaca nie może być traktowana jako towar, bo nie da się kupić jednego kilograma pracy elektryka. Należy dążyć, aby płaca wystarczała nie tylko na potrzeby rodziny, ale również na rozwój. Obecna polityka płac dąży do dużych dysproporcji, jednak to powoduje m. in. bezrobocie. Bezrobocie to znak, że źle funkcjonuje system gospodarczy, a jeżeli niektórzy politycy twierdzą, że powoduje to sferę zachowań niemoralnych ludzi, w konsekwencji nie dokonamy koniecznych reform. Należy dążyć do uznania zasady priorytetu pracy przed kapitałem, jako że człowiek był pierwszy, a nie kapital.”

Nowym przewodniczącym wybrano Kazimierza Grajarkę, nam znanego przede wszystkim z czasów organizowania „Solidarności” na Podbeskidziu w 1989 r.

– Ważnym punktem Kongresu było spotkanie z przedstawicielami rządu – mówi M. Szczesniak. – Przyjechali do nas ministrowie: Longin Komolowski, Janusz Steinhoff i Jan Szlęzak. Był to moment, gdy wszystkie sekcje krajowe mogły powiedzieć o swoich problemach wspólnie, nie jak dotychczas każda z osobna. Samo spotkanie przebiegało w spokojnej atmosferze, ale pytania z naszej strony na pewno były trudne. Mamy nadzieję, że to spotkanie zaowocuje tym, że rząd będzie wiedział, iż reprezentujemy poważną siłę, z którą należy się liczyć i z którą należy konsultować wszelkie decyzje. W tych dniach właśnie rząd obraduje nad restrukturyzacją górnictwa i hutnictwa, więc uwagi, które tutaj zgłaszaliśmy, będą rzutowały na podejmowane decyzje. (ws)



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

TARGOWA OBLAWA

W poniedziałek, 29 lipca, na targowisku w Ustroniu zaroilo się od żołnierzy straży granicznej, funkcjonariuszy policji i straży miejskiej. Sprzedający i kupujący z zaciekawieniem przyglądali się mundurom, psom i służbowym samochodom. Wymieniano uwagi, stawiano hipotezy: jedni uważali, że chodzi o handel bronią, inni, że o schwytanie przestępcy. Z prośbą o informację na temat akcji zwróciliśmy się do rzecznika prasowego Beskidzkiego Oddziału Straży Granicznej Doroty Karolak, która powiedziała:

— Była to już druga tego typu akcja na naszym terenie przeprowadzona przez straż graniczną, policję, straż miejską, pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku - Białej oraz Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Bielsku - Białej. Tego typu działania mają na celu skontrolowanie legalności pobytu oraz zatrudnienia cudzoziemców na terenie naszego kraju. 21 maja akcję przeprowadzono na targowisku w Skoczowie. Tam skontrolowano 31 cudzoziemców i wobec 13 wszczęto procedurę wydaleniową. W Ustroniu, 29 czerwca, od godziny 10 do 14, dwudziestu jeden funkcjonariuszy SG kontrolowało cudzoziemców przebywających na terenie miasta. Zatrzymano dwóch obywateli Armenii, którzy w Ustroniu prowadzili działalność handlową bez wymaganych zezwoleń oraz przebywali na terytorium Polski nielegalnie.

D. Karolak wyjaśniła, że od kwietnia tego roku, od obywateli Armenii, wymagane są wizy. Osoby, które wjechały wcześniej, między innymi właśnie kobieta (rocznik '54) i mężczyzna (rocznik '76) zatrzymani na ustronińskim targowisku, mogły przebywać w naszym kraju do 90 dni. Wojewoda bielski wydał decyzję o wydaleniu tych osób przez przejście graniczne w Medyce do 2 lipca. W piątek, 3 lipca, nie było jeszcze wiadomo, czy rzeczywiście opuścili granicę naszego kraju. Jak wyjaśnia rzecznik BOSG, obcokrajowcy nielegalnie przebywających na terenie Polski, zatrzymani przez cieszyńskich funkcjonariuszy, w czasie dopełniania wszystkich formalności przebywają w areszcie znajdującym się na terenie jednostki. Potem w zależności od stopnia ryzyka, albo są zwalniani i sami udają się na wskazaną granicę, albo dowożeni są pod eskortą. Funkcjonariusze na przejściu granicznym, które mają przekroczyć wydaleniu, informują później czy przejście rzeczywiście miało miejsce. D. Karolak podkreśla, że tego typu akcje będą kontynuowane. (mn)



Fot. W. Suchta

DZIENNIKARSKI DALTONIZM

Chciałbym sprostować poważne nieścisłości związane z notatką w numerze 25/98 GU dotyczącą OSW „Leśnik”.

Ścieżkę ekologiczną, na której odbędzie się niejedna lekcja biologii, będzie rozpoczynał Regionalny Leśny Ośrodek Edukacji Ekologicznej, a nie jak napisano Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej.

Nieścisłością, którą jest szczególny rodzaj daltonizmu - to pomylenie nazwiska znanego plastyka Eugeniusza Białasa ze znanym ekologiem doktorem Eugeniuszem Zielonką.

Ponieważ idea Ośrodka Edukacji Ekologicznej jest bliska panu doktorowi Zielonce, gdyż odbywają się tam zebrania Koła Ekologicznego, mam nadzieję, że nie poczuł się urażony pomyłką red. W. Suchty.

Z wyrazami szczególnego szacunku

dla red. W. Suchty

Andrzej Piechocki

NACIĄGACZE

30 czerwca, około godz. 14, w Domu Handlowym „Savia”, funkcjonariusze straży miejskiej zatrzymali osobę zbierającą pieniądze na operację przeszczepu szpiku kostnego dla swojej chorej córki. Mężczyzna, mieszkaniec Katowic, najwyraźniej nie budził zaufania swoim wyglądem, ponieważ o sprawdzenie jego dokumentów prosili telefonicznie mieszkańcy. Mężczyzna okazał strażnikom miejskim dokumenty: dowód osobisty, do którego wpisana była córka oraz zaświadczenie z Kliniki Hematologii w Katowicach. Zaświadczenie potwierdzało chorobę, a widniały na nim pieczęcie i podpisy lekarza hematologa oraz profesora, pracownika Kliniki. Brakowało pozwolenia na zbiórke pieniędzy, a dodatkowo, w trakcie składania wyjaśnień, mężczyzna przyznał się, że podpisy i pieczętki są fałszywe. Mężczyzna został przewieziony na komisariat policji. Odpowie przed sądem za fałszerstwo oraz przed

kolegium za wyludzenie pieniędzy.

W Ustroniu, zwłaszcza w dni targowe, pojawia się wielu kwestujących, dlatego decydując się na wsparcie jakiegoś stowarzyszenia, kliniki, osoby prywatnej, pamiętajmy, że w naszym kraju obowiązują ścisłe przepisy dotyczące zbierania datków. Osoba, która zwraca się do nas z prośbą o wsparcie, musi mieć przy sobie oryginał lub potwierdzoną kserokopię zezwolenia wydanego przez burmistrza Ustronia jeśli pieniądze zbierane są tylko na terenie naszego miasta, województwa bielskiego lub Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdy ma być przeprowadzona na terenie całego kraju. Nie wstydzimy się prosić o okazanie stosownych dokumentów, bo może się okazać, że zamiast chorym dzieciom „pomogliśmy” cwaneemu, pozbawionemu skrupułów naciągaczowi.

Monika Niemiec

NOWO OTWARTE PROFESJONALNE SOLARIUM

(BYŁA HURTOWNIA CHEMICZNA JAN-MAR)

UL. OGRODOWA 7

ZAPRASZA

NA CZAS OPALANIA

GWARANTUJEMY OPIEKĘ

NAD DZIECKIEM.



NISKIE CENY !!!
TEL. 54-45-18

ESTETYKA ZAGRODY

Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Cieszynie oraz Referat Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM w Ustroniu zorganizowały seminarium na temat: „Estetyka zagrody wiejskiej”. W seminarium wzięły udział głównie panie zrzeszone w Kołach Gospodyń Wiejskich działających na terenie Ustronia Zagroda wiejska to miejsce zamieszkania, wypoczynku, wychowywania dzieci, pracy rolnika i członków jego rodziny. Powinna być tak urządzona, by nie stwarzać zagrożeń zdrowotnych i ekologicznych. Całe gospodarstwo winno także stwarzać wrażenie estetyki i harmonii z otaczającym krajobrazem, umożliwiać rekreację i wypoczynek.

Celem seminarium było zaznajomienie z dwoma tematami:

- budową i funkcjonowaniem przydomowych oczyszczalni ścieków,
- urządzeniem ogrodu przydomowego i małej architektury.

Uczestnicy gościli w gminie Bojszowy woj. katowickie, która to gmina realizowała program budowy 45 przydomowych oczyszczalni ścieków. Na spotkaniu z władzami gminy zapoznano się szczegółowo z aspektami prawnymi budowy oraz funkcjonowaniem przydomowych oczyszczalni ścieków. Zwiedzono gospodarstwo rolne, którego właściciele ze względu na brak możliwości przyłączenia się do zewnętrznej sieci kanalizacyjnej wybudowali własną przydomową oczyszczalnię.

Drugim punktem programu było zwiedzenie najciekawszych ogrodów gminy Babice, wyróżnionych w konkursie na estetyczną zagrodę woj. katowickiego. Panie miały możliwość podpatrzenia ciekawych rozwiązań w komponowaniu rabatów kwiatowych oraz tzw. małej architektury. Odwiedzane gospodarstwa oprócz podstawowej produkcji rolniczej prowadzą działalność agroturystyczną, w okresie letnim przyjmują gości z miasta oferując im prócz noclegów swojskie, wiejskie posiłki. Taka forma wypoczynku na wsi cieszy się dużą popularnością wśród „mieszczuchów” a dla rolników jest źródłem dodatkowego dochodu.

Rejonowy Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Cieszynie
Elżbieta Pruszkowska



GAUDE FEST '98

Od piątku do niedzieli (10 do 12 lipca) Ustroniu gościć będzie uczestników Festiwalu Twórczości Religijnej Gaude Fest 98. Młodzież z całego kraju, amatorzy i artyści profesjonalni, księża spotkają się by wspólnie śpiewać i modlić się. Program festiwalu zapowiada się bardzo ciekawie, wystąpią między innymi: Anna Szałapak, Natalia Kukulska, Grzegorz Turnau, Andrzej „Piasek” Piaseczny. Oprócz gwiazd zaprezentują się amatorzy, którzy na scenie amfiteatru rywalizować będą o festiwalowe nagrody. (mn)

**MIEJSKA KOMISJA
ROZWIĄZYWANIA
PROBLEMÓW
ALKOHOLOWYCH**
zaprasza na

**USTROŃSKIE
DNI TRZEŹWOŚCI**

11.07.1998 R. (SOBOTA) GODZ. 12.30
SALKI PRZY KOŚCIELE ŚW. KLEMENSA
Temat spotkania: Dlaczego warto być trzeźwym?
Goście spotkania: lekarz oraz
przedstawiciele środowisk trzeźwościowych



Fot. W. Suchta

RADOŚĆ OBDAROWANYCH

Fundacja św. Antoniego w Ustroniu, o której już parokrotnie pisaliśmy, pragnie serdecznie podziękować wszystkim sponsorom, ludziom dobrej woli za dary pieniężne, żywność, środki czystości oraz odzież wysłaną w transporcie humanitarnym dla Polaków mieszkających w Mohylewie na Białorusi. 26 maja b.r. pan **Tadeusz Browiński**, prezes Fundacji, osobiście datował z darami do Mohylewa.

Ks. prałat **Władysław Blin**, proboszcz parafii w Mohylewie, wystosował list dziękczynny, który chyba najlepiej wyraża wdzięczność za przekazane dary (oraz solidarność z rodakami zza wschodniej granicy). Oto jego fragmenty: „... serce moje nie może pomieścić szczęścia i radości. Chciałoby się całemu światu ogłosić dobroć naszych braci z Polski i razem z Maryją wyśpiewać Bogu Magnifikat za tylu wspaniałomyślnych ludzi, również i za Was, bo w wielkim stopniu przyczyniliście się do organizacji tej pomocy. To dzięki Waszej ofiarności na twarzy wielu dzieci zagościł uśmiech, a wielu bezdomnych i głodnych otrzymało odzież i posiłek. Dla moich parafian i nie tylko, okazywana przez Was pomoc jest wielkim świadectwem Waszej żywej wiary wyrażonej czynami. Za to świadectwo jestem Wam ogromnie wdzięczny. Dziękuję za Waszą otwartość na potrzeby odradzającego się Kościoła na Wschodzie. Niech Chrystus błogosławi Was, Wasze Rodziny, zakłady pracy oraz środowiska, w których żyjecie i napełnia swoją miłością. Otaczamy Was wszystkich nieustanną modlitwą i zapraszamy do Mohylewa.”

W sposób szczególny podziękowania kierujemy do parafian Ustronia oraz księdza Krzysztofa za aktywne zaangażowanie w tę akcję humanitarną. Łączna wartość darów wysłanych na Białoruś wyniosła ponad 36 tys. zł.

Fundacja Św. Antoniego również niesie pomoc społeczności lokalnej w Ustroniu. Mianowicie współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, Miejskim Domem Spokojnej Starości i Domem Pomocy Społecznej na ul. Bazantów, udziela doraźnej pomocy osobom indywidualnym. W lipcu organizuje kolonię letnią w Soli koło Żywca dla dzieci z najuboższych rodzin Ustronia i okolic. Na te cele wyasygnowała już ponad 12 tysięcy złotych. Należy przypomnieć, że organizacja ta funkcjonuje wyłącznie na zasadzie darowizn i pracy społecznej ludzi. W ten sposób Fundacja realizuje misję pomocy materialnej i duchowej najuboższemu z ubogich.

Za każdy dar, dar pieniężny, modlitwę, która niewątpliwie jest siłą naszej działalności, składamy podziękowania, jednocześnie zapraszamy do dalszej współpracy.

Fundacja Św. Antoniego
Konto Fundacji Św. Antoniego: BSK o/Ustron 10501096 - 103487435

UWAGA HANDLOWCY !!!

W związku z odbywającym się w Ustroniu Festiwalem Twórczości Religijnej „Gaude Fest” Zarząd Miasta proponuje placówkom handlowym przedłużenie godzin pracy w dniach od 10 do 12 lipca

EMERYCI lub RENCIŚCI

DAM PRACĘ OSOBIE
PIEKĄCEJ
DOSKONAŁE CIASTA
TEL. 54-49-97

Ogłoszenia drobne

Wynajmę pomieszczenia na działalność gastronomiczną - ciastkarnia, cukiernia w Ustroniu lub Wiśle. Informacja tel. Niemcy 0049-7023-725-14 w godz. 17 - 22.

Pilnie sprzedam wyposażenie sklepu wraz z towarami. Perfumeria „Bagatela”, Ustron, ul. 3 Maja 2.

RENAULT - PEUGEOT - CITROEN Części nowe i z demontażu. Bielsko - Biala, ul. Polna 1. Tel. 14-94-92.

Syntezator YAMAHA SY 55, 2 stojaki, CB radio ONWA (podstawa cała stacja), 119 kaset video (sport i muzyka), katalogi firm CASIO, ROLAND, PEAR, KAWAI, TORQUE zamienię na syntezator YAMAHA QS 300 lub sprzedam w całości, cena 3300 zł. Tel. 54-74-57.

Sprzedam wózek głęboko - spacerowy w dobrym stanie. Edyta Henc, ul. Stawowa 18.

Sprzedam łóżko turystyczne - gościnne, kosiarkę elektryczną i małą lodówkę. Tel. 54-46-07.

Sprzedam szczeniata rasy Rotweiler. Ustron, ul. Bazantów 17, tel. 54-29-75.

Sprzedam stara, skrzynia A-28, rocznik 1983. Tel. 54-53-11.

"LIBEA"
OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL ZŁAZDÓW DRZEWNYCH KOBIOR
OKNA drewniane
DRZWI zewnętrzne, wewnętrzne
BRAMY
BIURA HANDLOWE
OKNA PCV
CIERZYN ul. Stawowa 20, tel. 520 880
ul. Stawowa 101, tel. 522 380
USTRON ul. Ogródowa 2, tel. 544-799



Obmywanie po wyścigu.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B&K Heczeko - wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

- Wystawa Tomasza Gazurka „Przyroda wokół nas” (skamieliny, muszle, chrząszcze, motyle). Wystawa czynna do 25.08.98 r.
- Wystawa rysunków A. Mleczki.
- Z dawnej wiejskiej chaty. Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych.

Muzeum czynne: we wtorki 9-17, od środy do czwartku 9-14, soboty 9-13, niedziele 10-16.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalikiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 54-29-96.

- Wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
- Wystawa ptaków egzotycznych (do 25.08.98 r.)

Oddział czynny codziennie 10-21.

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach” B&K Heczekowie ul. Błaszczyka 19, tel. 54-11-00, czynna cały czas.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 54-35-34, wew 488,

czynna od poniedziałku do piątku 9-16, w soboty 9-13.

Galeria Sztuki Współczesnej „aRRas”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 54-49-97, w Herbaciarni „aRRas”, czynna codziennie 11-20.

Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych

Rynek 3A, tel. 54-54-58.

IMPREZY

10-12.07	godz. 18.00	Festiwal Twórczości Religijnej „Gaude Fest”, Amfiteatr.
16-18.07		Festiwal „Dobrej Nowiny”, Amfiteatr.
25.07	godz. 19.00	Musical „Pomsta”, Amfiteatr.

Kino „Zdrój” - ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 543609 lub 543534, wew. 471

8-9.07	16.00	Alex sam w domu
	18.45	Buntownik z wyboru
	20.30	Przejrzeć Harryego
10-16.07	16.00	Królestwo Zielonej Polany
	18.45	Człowiek w żelaznej masce
	21.00	Aleja snajperów

NOCNE KINO PREMIER FILMOWYCH:

9.07	22.45	Wielkie nadzieje
16.7	22.45	Blues Brothers 2000

Uwaga! Domy czasowe, hotele itp., afisze z miesięcznymi programami imprez odebrać można bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 54-26-53.

SKLEP CAŁODOBOWY „DUET”, W CENTRUM MIASTA UL. 3 MAJA 28, TEL. 54-48-10, DOWÓZ GRATIS!

DYŻURY APTEK

Do 11 lipca apteka apteka „Pod Najadą” przy ul. 3 Maja
Od 11 do 18 lipca apteka „Na Zawodzie” w Domu Zdrojowym, ul. Sanatoryjna 7
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.

Centrum Handlowe RSP "Jelenica"
Ustron, ul. 3 Maja 44, tel. 544167
naprzeciw komisariatu Policji
ZAPRASZA DO:
- sklepu delikatesowego - oferujemy największy wybór wódek, szampanów, win, piwa, słodczy
- sklepu mięsnego - pod patronatem Zakładów Mięsnych w Żywcu inż. Dobli /bogaty asortyment, najwyższa jakość wyrobów; przy zakupach powyżej 300,- zł 7 % upustu
- sklepu „Wszystko dla Ogródu” tel. 54-28-00
- sklepu ogólnospożywczego
- sklepu warzywno - owocowego tel. 544-687
- sklepu chemicznego „ARTCHEM”
- kwiaciarni „Róża” tel. 54-44-55
- kantor
- prasa
kupując u nas otrzymasz swój czas i pieniądze
Zapraszamy od pon. do sob. w godz. 7.00 - 21.00
Delikatesy czynne również w niedzielę w godz. 10.00 - 19.00

PERFUMERIA „BAGATELA”
USTRON, UL. 3 MAJA 2
ZAPRASZA NA
WYPRZEDAŻ
TYLKO TERAZ !!!
ATRAKCYJNE CENY !!!



Nie wszyscy zawodnicy Mistrzostw Polski dojechali do mety. Niektórzy przesiedli się do samochodu. Fot. W. Suchta

NIEPOKONANY WALUŚ

Marszbieg Dookoła Doliny Wisły wygrał **Włodzisław Waluś** z Bielska - Białej. Trasę liczącą 77 kilometrów, a biegnącą od basenu kąpielowego w Ustroniu, przez Czantorię, Stożek, Kubalonkę, Salmopol, Orłową i Równicę do mety przy basenie, pokonał w czasie 6 godzin i 6 minut. Marszbieg ten rozgrywano po raz ósmy i wszystkie dotychczasowe wygrał W. Waluś - niepokonany król gór. Zwycięstwo nie przyszło łatwo, a drugiego na mecie **Marka Bylicę** z TRS „Siła” Ustroń pokonał zaledwie o 10 minut. Sukces W. Walusia jest tym cenniejszy, że przed dwoma tygodniami startował w Szwajcarii w Biel na 100 km i zajął tam 18 miejsce - najlepsze z Polaków. O biegu w Biel W. Waluś powiedział:

– Nie startowałem tam od czterech lat, choć wcześniej byłem w Biel dwa razy w pierwszej dziesiątce. W tym roku obawiałem się czy zdołam wejść do pięćdziesiątki. Jest to najstarszy i największy bieg na 100 km. 70 km biegnie się asfaltem, pozostałe 30 km po duktach leśnych. W tym roku w Biel startowało 2800 zawodników. Biegne się w nocy. Wystartowałem o godz. 22, na mecie byłem przed godziną 7. Udział w tym biegu to duża frajda. Ludzie się bawią, cały czas dopingują zawodników. Tam jest to święto. Można powiedzieć, że gdy „setkę” w Biel przejdzie się trzy razy, zostaje się supermaratończykiem. Ambicją każdego biegacza jest ukończenie tego biegu.

Zaledwie po dwóch tygodniach W. Waluś stał na starcie Marszbiegu Dookoła Wisły. Nic dziwnego, że obawia się konkurentów - są wszyscy jego najgroźniejsi rywale z poprzednich Marszbiegów, z **Kazimierzem Skowrońskim** z Dąbrowy Górniczej na czele, zawodnikiem, który w poprzednich siedmiu Marszbiegach zajmował drugie miejsce. Zawodnicy startują od godz. 6.00 do 8.00, a jest ich w tym roku 53 i jedna kobieta - **Alicja Banasiak** z Bielska - Białej. Najsilniejsza grupa z K. Skowrońskim rusza na trasę o godz. 6.30, o godz. 7.45 startuje W. Waluś, a 15 minut po nim **Kazimierz Kościelniak**. Gdy na Kubalonce zjawia się pierwsza grupa, nie ma tam jeszcze punktu kontrolnego. Dopiero na Przełęczy Salmopolskiej W. Waluś dowiadyuje się, że przegrywa z M. Bylicą o 5 minut. Na Kubalonce zaś lepszy od niego czas miał K. Kościelniak. Rozpoczyna się imponujący finisz króla gór. Zwiększa tempo i nie pozostawia żadnych wątpliwości kto jest najlepszy.

Na mecie powiedzieli:

M. Bylica: – Myślałem o tym, by znaleźć się w pierwszej piątce. W zeszłym roku byłem dziewiąty. Przed rokiem biegłem prawie dwie godziny dłużej. Początkowo wydawało mi się, że biegnę wolno i od Stożka zacząłem lecieć sam swoim tempem. Praktycznie do Ustronia nikt mnie nie dogonił. Wiadomo, że ostatni odcinek jest najtrudniejszy, a W. Waluś jest doświadczonym zawodnikiem. To on lepiej rozłożył siły i jemu należało się zwycięstwo. Mnie najtrudniej biegło się między Baranią Górą a Malinowską Skalą, chociaż na trasie nie przeżywałem żadnych kryzysów. Dzięki życzliwości turystów dostawałem wodę do picia i to mnie uratowało. Pogoda nie była zła. Nawet deszcz mi pomógł. Jak słyszałem na mecie wszyscy go sobie chwalili. Orzeźwiał, chłodził, działał mobilizująco. Liczyłem na to, że przed Równicą dogoni mnie K. Skowroński, też doświadczony biegacz. Oglądałem się, ale czym bliżej byłem Równicy, tym bardziej byłem pewny, że z nim wygram. Jestem za młodym zawodnikiem jak na taki dystans i rekordu chyba w najbliższym czasie nie pobije. Musiałbym się odpowiednio przygotować. W tym roku było to przygotowanie nieprofesjonalne. Jak mi się uda, to chyba za rok spróbuję jeszcze raz. Z panem Walusiem będzie chyba trudno wygrać. To klasowy zawodnik, trzeba by się specjalnie przygotować i jeszcze mieć swój dzień. Dziś mi niewiele brakowało.

W. Waluś: – Gdy na Salmopolu dowiedziałem się, że przegrywam z młodym zawodnikiem, ruszyłem ostro i w sumie wygrałem. Burza złapała mnie przed Orłową. W tej pogodzie deszcz mnie ochłodził i lepiej się biegło. Czas jest gorszy od rekordu, ale by go pobić, musiało być sucho, pochmurno i temperatura w granicach 15°C. Nie byłem też rewelacyjnie przygotowany. Zaczęłem biegać dopiero od kwietnia. 100 km w Biel też



Fot. W. Suchta

zrobiło swoje - dziś czułem to w nogach, choć mogłem zejść poniżej sześciu godzin. Przed rokiem była jeszcze gorsza pogoda. Wtedy na Salmopolu byłem już „ugotowany”, ale to sprawił upał. Słońce i upał nie są pogodą dla biegacza długodystansowego. W tym roku startowałem przy 20°C, potem spadł jeszcze ożywczy deszczyk, więc kryzysów nie przeżywałem. Poważnie zacząłem lecieć od Białego Krzyża. Wcześniej trochę się oszczędzałem. Zawsze są kłopoty na ostatnim podbiegu pod Równicę, a dziś biegło mi się tam rewelacyjnie. To tam wyprzedziłem pana Fijałkowskiego. On już szedł, mijalem go i można powiedzieć, że mało co go wiatr nie przewrócił. Teraz nie już mi nie zostało, jak spróbować dociągnąć do dziesięciu zwycięstw, choć odgrają się, że w przyszły, roku mnie złamią. Może gdy w zimie będę miał więcej czasu, dobrze się przygotuję do 77 kilometrów za rok. Z tego marszbiegu można zrobić naprawdę dużą imprezę. Trasa jest wspaniała.

Klasyfikacja generalna: 1. W. Waluś (6,06), 2. M. Bylica (6,16), 3. K. Kościelniak (6,19), 4. **Maciej Dębowski** z Bielska - Białej (6,24), 5. K. Skowroński (6,25), 6. **Paweł Gorzółka** z Jaworzynki - zawodnik TRS „Siła” Ustroń (6,24).

W kategoriach wiekowych: 20-29 lat: 1. M. Bylica, 2. **Kazimierz Grycman** (7,05 - 10 w klasyfikacji generalnej), 3. **Krzysztof Gandor** (7,18 - 11 w kl. gen.); 30-39 lat: W. Waluś, 2. K. Skowroński, 3. **Jan Kaleta** (7,00 - 9 w kl. gen.); 40-49 lat: 1. K. Kościelniak, 2. M. Dębowski, 3. **Stanisław Leśniewski** (6,43 - 7 w kl. gen.); 50-59 lat: 1. P. Gorzółka, 2. **Edward Kurek** - zawodnik TRS „Siła” Ustroń (7,59 - 20 w kl. gen.), 3. Cz. Mędrala; 60-69 lat: 1. **Franciszek Pasterny** z Ustronia - zawodnik TRS „Siła” Ustroń (10,45 - 43 w kl. gen.), 2. **Andrzej Siciarz** (11,32 - 46 w kl. gen.). Alicja Banasiak - jedyna startująca kobieta przybiegła na metę w znakomitym czasie 7 godz. 59 min. co dało jej 19 miejsce w klasyfikacji generalnej.

Poza wymienionymi, ustroniacy i zawodnicy TRS „Siła” ustronij zajęli miejsca: 16. **Artur Pietrusia** (7,49 - 6 w kat. wiekowej 20-29), 30. **Miroslaw Stec** (8,55 - 10 w kat. wiekowej 20-29), 36. **Stanisław Stolarczyk** (9,36 - 13 w kat. wiekowej 40-49).

Na punktach kontrolnych na zawodników czekała woda z Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka”, a na mecie gorąca kielbasa z Zakładów Przetwórstwa Mięsnego Henryka Kani.

Wojciech Suchta



Przełęcz salmopolska. Chwila przerwy na posiłek. Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

SIKAWKI W DESZCZU

27 czerwca na stadionie Kuźni Ustroń rozegrano Rejonowe Zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych działających przy Ochotniczych Strażach Pożarnych. Niestety zabrakło reprezentacji Cieszyna, Skoczowa i Strumienia, nie dopisała też pogoda. W pewnym momencie zawody musiały zostać przerwane, gdyż padający deszcz zagrażał bezpieczeństwu startujących. Pierwszą konkurencją udało się jeszcze rozegrać na suchym boisku. Był to bieg sztafetowy. Tu zawodnicy musieli się wykazać sprawnością fizyczną i umiejętnościami typowo strażackimi, np. łącząc węże. Deszcz zaczął padać gdy przystępowano do rozgrywania ćwiczenia bojowego. Później gdy przestało padać, na mokrej murawie trudno było radzić sobie z przeszkodami, toteż z tych, na których zawodnicy mogliby odnieść kontuzje, zrezygnowano. Należało jednak popisać się umiejętnością celnego kierowania strumienia wody z sikawki. Najwięcej problemów stwarzało to dziewczętom. Zawody były też okazją do spotkania młodzieży, raczono się oranżadą i kielbasą na gorąco.

W zawodach brali udział młodzi strażacy w wieku 12 - 16 lat. Wystartowało w sumie 18 drużyn, które w końcowej klasyfikacji zajęły miejsca: dziewczęta - 1. Drogomyśl - 960 pkt., 2. Konia-ków Centrum - 941 pkt., 3. Zabłocie - 917 pkt., 4. Ustroń Pola-na - 865 pkt., 5. Ustroń Kuźnia - 864 pkt., chłopcy - 1. Chybie - 987 pkt., 2. Ustroń Lipowiec - 969 pkt., 3. Dębowiec - 968 pkt., 4. Zaborze - 968 pkt., 5. Hażlach - 961 pkt. (ws)

POZIOMO: 1) przed daniem głównym, 4) wyspa indonezyjska, 6) niemieckie dobrze (wspak), 8) natchnienie twórcze, 9) potoczna, ojczyzna, 10) znieważające słowo, 11) króluje we Francji, 12) rzeczywistość, 13) krzew działkowy, 14) octowy lub solny, 15) specjalna moneta dla władcy, 16) dawny podatek drogowy, 17) pantera śnieżna, 18) koreańskie auto, 19) szpara, 20) państwo afrykańskie.

PIONOWO: 1) ptasi smakosz ryb, 2) lokal z pianką, 3) środkowy przekaz, 4) abbasydzki zamek obronny, 5) pachnąca przyprawa, 6) drobiowa rolada, 7) słynny włoski trener, 11) złota moneta hiszpańska, 13) polski liryk, Bogumił, 14) odgłos z chlewa.

Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania hasła mija 25 lipca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 24
LATO, LATO

Nagrodę 20 zł otrzymuje Agnieszka Raszka z Ustronia, ul. Traugutta 9. Zapraszamy do redakcji.

Żdziiorba

Nie wiedzieć, skąd się wzięło takie słowo „duperele”, bo się mi zda, że to nie ma nic szpatnego, że się to nie wzięło od tego słowa na d..., a jyny je kapke podobne, ale wszyscy ludziska wiedzą o co idzie. I nieźle nóż inszego słowa, co by było tak trejione, co by zmianować taki rozto-maję ... duperele. Bo sóm słowa niezastómpione, bo nieźle nóż jak-i-gosi synonimu. Taki, baji, słowo: „szklódzić” ... Łoto niedowno zech musiol sztwierć godziny bez mała wykłodać kamratowi (bo łón ni ma stela) co to znaczy „szklódzić” - że to ni ma ani chladać, ani posprzew-racać, ani sznupać, ani wynotwiać (zaś borok nie wiedział, co to je wynotwiać) ... że szklódzić to znaczy szklódzić!

A potym my się dali do rzeczy o gwarze cieszynsko-ustróńskij, a to je dycki zajmawo ... Pomówilimy se też o duperełach. Takimi rozmajtymi żdziiorbami człowiek obrośnie przez swój żywot, że chruza. Nazbiyro sie jakisich niepotrzebnych wiecy, rozmajtych żbónków, szrubek, ważó-ników, kieliszków glinianych prziwieziónych z Besarabije (co to żodyn nigdy, nic s nich nie wypil), a tu kónsek starego budzika (bo go może kiesi naprawimy), a tu zaś łoryngle po ciotce, co by im trzeja hoczi dorobić, abo cygarszpic starzika, abo jakisi deski, stare szyfónery, oto-mana po starce ... a już nejgorzj je s tóm drobnicóm. I tak człowiek zarosto tymi duperełami ... Ale jako się tego pozbyć? Jak się już czło-wiek zbiera do porzónków to się dziepro zaczyna: a to szkoda wycie-pać, a to się jeszcze może przidać, a tego nóm je żol ...

Me sie zda, że to je z wóli tego, że się do tych duperelek jakosi przy-wiönzujemy, że jak porenoscie roków „to cosi” z nami było, to potym ni ma letko wyciepać takóm wiec, że możne nie wiymy o tym, że jakisi prónidy, jakisi flujidy przez tych poró roków się porobiły, jakisi kamrac-two się uklulo, że jak człowiek telki czasy s tym przebywo każdy dziyń, to już to ni ma byle jak żdziiorbo jyny cosi bliskigo i ta duperełka, co stoi na kredyńsie je z nami na dobre i złe, i niejedno widziela i niejedno by móglu opowiedzieć (co ani my nie pamiyntómy) i to się jakosi tako wyiż zawiunzuje - i tymu nóm szkoda to wyciepać.

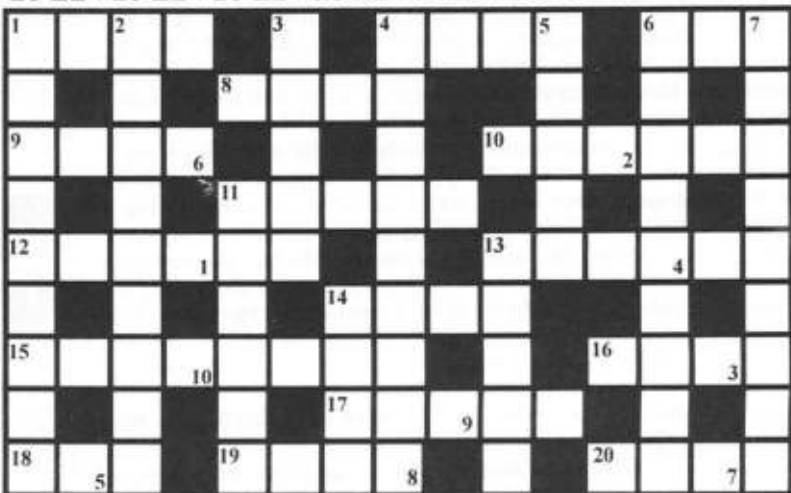
Nikiedy trzeja jednako wyciepać, jak się baji przekludzani treji. Ni-kómu porzónknyemu tego nie życzym, bo to już nasi starzikowie prawili, że lepij dwa razy wygorzeć, niż się raz przekludzać, a to powiedzjni się prowie biera s tego, że baji taki szyfónery, łózka, stoły, stolki, rostomaj-te wielki harapuci ni ma sztuka przekludzić. Nejgorzj, jak nóm przedzie prowie ty duperele pakować do pudeł, to je dziepro cyrkus, to je dziepro rozmyślanio, a przekłodanio haw a sam, a wyciepowanio, a o chwile zaś do pudła spatki (bo tego je żol wyciepać). Ale je też tako prawda, że bez tych duperelek by nasze kwartyry wyglónały okropecznie smutno, tak jako, baji w tych wszystkich gazetach, co piszóm o meblach. Dyć sie człowiek jyny na chwile podziwo na takóm fotke i zaroz widać, że tam żodyn nie miyszko, że to jyny ustawili dło fotografa. Je tam niyb wszyst-ko, i ksióńzki, i wazón z kwiotkami, kañsi niyb gazeta ciepnióno, kónsek chadry na stolku, lampka zaświycóno, nikiedy aji z kawy w gorczku się kurzi, a i tak wiymy, że to ni ma prowadziwy kwartyr. A czymu?

Bo tam ni ma duperelek, kiere nikiedy sóm dło cudzych okropnie szpat-ne, nikiedy durrch nie pasujóm ani do mebli ani do tych ludzi, co tam miyszkażóm, nikiedy sóm uszczyrbióne, farba śnich odlatuje. Ale bez nich kwartyr je zimny!

Miycie się
Francek

KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA

20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojław Suchta. Rada Programowa: Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Skład: Firma „MONO”, Cieszyn, ul. Macierzy Szkolnej 3/25. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o., Cieszyn, ul. Olszaka 5, tel. 510-543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 2.7. 98 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 9.7. 98 r.